

ZŁOTA KSIĄŻECZKA O PRAKTYCE POKORY

ZALECONA PRZEZ OJCA ŚWIĘTEGO

LEONA XIII. PAPIEŻA

PRZEŁOŻYŁ Z FRANCUSKIEGO

KSIĄDZ JÓZEF HUBE

DOKTÓR ŚW. TEOLOGJI

ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

„Pokornych w duchu zbawł.”

(Psalm XXXIII. 18.)

KRAKÓW.

Nakładem Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców.

Drukarnia „Róż św. Teresy od Dz. J”.

1 9 2 9.

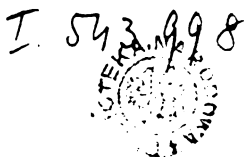
Pozwalamy, aby dziełko „Złota książeczka o praktyce pokory”, w polskim tłumaczeniu księdza Józefa Hubego, kapłana Zgromadzenia naszego, drukiem ogłoszone zostało.

Rzym, 18 czerwca 1928.

Ks. Jakób Jagalla

Przełożony Generalny

Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców



L. 5797/29.

**POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z KSIĄŻECO METROPOLITALNEJ KURJI**

Kraków, dnia 8 lipca 1929.

† Adam Stefan.

L. S.

ZŁOTA KSIĄŻECZKA O PRAKTYCE POKORY

ZALECONA PRZEZ OJCA ŚWIĘTEGO

LEONA XIII. PAPIEŻA

PRZEŁOŻYŁ Z FRANCUSKIEGO

KSIĄDZ JÓZEF HUBE,

DOKTÓR ŚW. TEOLOGJI,

ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

„Pokornych w duchu zbawi.”

(Psalm XXXIII. 18.)

Do Czytelnika.

Książeczka ta, prawdziwie **złota** ile nam wiadomo po raz drugi wychodzi na widok publiczny w języku polskim; należy przeto cośkolwiek o niej powiedzieć. Autorem jej jest **Dom Sans od świętej Katarzyny**, świątobliwy zakonnik, znany we Francji z różnych pism ascetycznych. Był on jednym z pierwszych Jenerałów nowo zreformowanego w końcu szesnastego wieku Zakonu Cystersów we Francji i we Włoszech. Napisał tę książeczkę na pożytek duchowny swych podwładnych Zakonnych, ale wkrótce wieść o niej przeszła mury klasztorne, i jeżeli nas pamięć nie myli, już w roku 1626 ogłoszoną została drukiem po raz pierwszy w Paryżu.

Przyjęta przez wiernych ze świętym zapalem, wydania jej jedno po drugim bez przerwy mnożyć się zaczęły, tak że do dziś dnia można ich już więcej jak sto

naliczyć. To, tak trwale, od dwóch wieków przeszło i tak upowszechnione przyjęcie przez wiernych, jest niemałym dowodem, że dusze pobożne prawdziwą z niej korzyść odnosić muszą; przybyło jej jeszcze nowe i przeważne świadectwo o jej niezaprzeczanej wartości. Ojciec święty Leon XIII. Papież, kiedy był kardynałem - Biskupem w Perugji, wydał ją w języku włoskim i ofiarował uczniom swego seminarjum.

W liście do nich, zamieszczonym na czele tego wydania upomina ich, aby według przestróg i rad w tej książeczce objętych, doskonalili się w praktyce pokory, i aby później, zostawszy kapłanami dopomagali powierzonym sobie duszom do ich uświęcenia i zbawienia, prowadząc je drogami pokory, dobrze już sobie znanymi.

Po takich świadectwach nie wątpimy, że książeczka ta mile przyjętą będzie w kraju naszym; aby zaś wydała obfite za łaską Bożą owoce ku żywotowi wiecznemu, oddajemy ją w opiekę Przenajświętszej Matki Zbawiciela naszego, tej najpokorniejszej ze wszystkich stworzeń, jak Ją nazywa Bernard święty.

Niech nam jednak wolno będzie jeszcze jedną uwagę dodać od siebie, że to

jest książeczka, którą nie dosyć raz i drugi odczytać; gdyż im częściej i im pobożniej ją odczytywać będziemy, tem nam się więcej podobać i pobudzać nas nie przestanie do ponawiania szczerych aktów pokory, bez których ta błogosławiona cnota żadnym innym sposobem nabyć się nie da.

Praktyka pokory.

Jest prawdą niezaprzeczoną, że nie ma miłosierdzia dla pysznych, że królestwo niebieskie zamknięte przed nimi, i że Pan nie dopuści do niego tylko samych pokornych.

Pismo święte naucza, że Pan Bóg sprzeciwia się pysznym, że poniża tych, którzy się wywyższają, że potrzeba stać się podobnymi dzieciątkom, by wejść do chwały Jego, że kto tego podobieństwa do nich mieć nie będzie, otrzymać jej nie zdoła; наконец, że Pan Bóg łaskę Swoją daje jedynie pokornym i samym pokornych wywyższa. Dlatego nie można dosyć mocno się przekonać o tem, jak wielkiej wagi rzeczą jest dla każdego chrześcijanina, starać się o nabycie pokory i odpędzać od siebie wszelką zarozumiałość, wszelką próżność i wszelką pychę. Nie ma wysilenia, nie ma pracy takiej, którejbyśmy podjąć nie powinni, aby tak święty zamiar doprowadzić do skutku; że zaś do tego

przyjść nie możemy bez łaski Bożej, trzeba o nią prosić usilnie i jak najczęściej.

Każdy chrześcijanin przy chrzcie świętym zobowiązał się wstępować w ślady Chrystusa Pana, gdyż według tego wzoru Bożego kształcić powinniśmy życie nasze. Otóż ten Boski Zbawiciel przyjął na siebie do tego stopnia piętno pokory, iż zdał się ludziom być sromotą, a uczynił to dlatego, aby poniżyć naszą wyniosłość i zagoić rany naszej pychy, aby nas nauczyć własnym przykładem, jaka jest jedyna droga, wiodąca do nieba. I to jest właściwie mówiąc najważniejsza nauka Zbawiciela. Wy zatem uczniowie tego Boskiego Mistrza, jeżeli chcecie nabyć tę perłę kosztowną, ten zadatek niejako świętości i znak wybrania waszego, przyjmijcie z uległością upomnienia, jakie wam daję i wiernie je wykonajcie.

1. Otwórzcie oczy dusz waszych i zobaczcie, że sami z siebie nie macie nic dobrego, z czegobyście mogli mieć powód do uważania siebie za coś. Z siebie macie jedynie grzech, niemoc i nędzę, a co do darów natury i łaski, jakie są w was, ponieważ odebraliście je od Boga, z którego wasze istnienie wzięło początek, Jemu za-

tem samemu należy się za nie chwała, a nie wam.

2. Rozbudźcie więc w sobie głębokie poczucie waszej nicości i starajcie się, aby rosło nieustannie w waszem sercu na najwyższe zawstydzenie pychy, która w was panuje. Starajcie się przekonać jak najmocniej, że nie ma na świecie nic tak próżnego i tak śmiesznego, jak chcieć być cenniony za dary, udzielone sobie ze szcudroblivej łaski swego Stwórcy; albowiem jak mówi Apostoł: „jeżeli wziął, czemuż się chlubisz, jakobyś nie wziął” (I. Kor. IV. 7.)

3. Myślcie często o tem, jaka jest wasza niemoc, jakie zaślepienie, jaka nikczemność, jaka zatwardziałość serca, jaka nieśmiałość, jaka zmysłowość, jaka oziębłość dla Boga, a jakie przywiązanie do stworzeń, jakie mnóstwo wad, któremi napełniona jest wasza zepsuta natura. To wam bardzo pomoże do uniżenia się nieustannie w waszej nicości, i do tego, abyście się mieli za bardzo małych i lichych we własnych oczach swoich.

4. Przechowujcie zawsze w duchu pamięć grzechów przeszłego życia waszego, nadewszystko jednak starajcie się przekonać, że grzech pychy jest złem tak ohydny, że w porównaniu z niem wszelkie zło,

tak na ziemi, jak i w piekle, jest niczem. To był ów grzech, który aniołów pozbawił Nieba i wtrącił ich do piekła; który cały ród ludzki zepsuł, który sprowadził na ziemię tę nieprzeliczoną liczbę klęsk, co trwać będą aż do końca świata, a lepiej mówiąc, przez całą wieczność, a przy tem starajcie się dobrze zrozumieć, że dusza, splamiona przez grzech, na nic innego nie zasługuje, jak na nienawiść, na wzgardę i na katusze, a z tego osądźcie sami, jaka to cześć wam się należy po tylu grzechach, któreście popełnili.

5. Rozważajcie nadto, że nie ma grzechu, ani tak wielkiego, ani tak niecnego, do którego by was nie pobudzała wasza zepsuta natura, i którego nie bylibyście w stanie się dopuścić; i jeżeliście się ustrzeżli go dotychczas, winniście to jedynie miłosierdziu Boga za pomocą Jego łaski według tego, co mówi Augustyn święty: „Nie ma takiego grzechu człowieka na świecie, którego by także inny człowiek dopuścić się nie mógł” (Soliloquium, Cap. XXV.) Płaczcie zatem w duchu nad stanem waszym, tak godnym politowania, i postanówcie sobie mocno uważać się zawsze za jednych — z najniegodniejszych grzeszników.

6. Myślcie często o tem, że prędzej czy później umrzeć musicie, że ciała wasze staną się zgnilizną, i miejcie zawsze przed oczyma nieubłagany sąd Chrystusa Pana, przed którym wszyscy stanąć musimy; i rozmyślajcie nad wiecznemi mękami piekła, zgotowanemi dla złych, a szczególnie dla naśladowców szatana, to jest dla pysznych. Zastanawiajcie się jeszcze i nad tem, że, ponieważ sądy Boże zakryte i nieodścinżone, że jesteście zatem w zupełnej niewiadomości, czy należycie lub nie należycie do rzędu potępionych, którzy na wieki w towarzystwie szatana strąceni będą w otchłań mąk na wieczną pastwę ognia rozpalonego tchem gniewu Bożego. Sama ta niepewność dostateczną być powinna do utrzymywania was zawsze w największem upokorzeniu i do rozbudzania w was najzbawienniejszej bojaźni.

7. Nie łudźcie się nadzieją, że zdołacie przyjść do nabycia pokory bez praktyk, które jej są właściwe, jako to: bez praktykowania łagodności, cierpliwości, posłuszeństwa, umartwienia, nienawiści siebie samych, wyrzeczenia się własnego sądu, wyznania grzechów i żalu za nie, bo wszystko to służy do wyniszczenia w nas miłości własnej, tego zarzewia obrzydłego, co

w zarodzie swoim mieści w sobie wszystko złe i z którego nad wszystko wyradza się pychy i zarozumiałość.

8. Ile tylko będziecie mogli, starajcie się żyć w uciszeniu i w skupieniu, tak jednak, abyście przez to drugim nie byli uciążliwi, a ile razy będziecie zmuszeni mówić, róbcie to z największym czuwaniem nad sobą i ze skromnością. A jeżeli się przydarzy, że was mówiących słuchać nie zechcą, albo przez wzgardę, albo z innego jakiego powodu, nie okazujcie, żeście to dostrzegli, ale przyjmujcie to upokorzenie i znoście je z poddaniem się i ze spokojnością.

9. Ze wszelkiem staraniem i ze wszelką uwagą unikajcie słów, w którychby czuć było wyniosłość, dumę i chęć okazania wyższości; unikajcie również wszelkiej mowy wyszukanej, i sposobu mówienia blałego i żartobliwego, zamilczajcie zawsze to wszystko, co mogłoby dać do myślenia, że jesteście ludźmi rozumnymi i godnymi poważania jednym słowem nie mówcie nigdy o sobie bez słusznego powodu, unikając wszystkiego, coby na was ściągnąć mogło cześć i chwałę.

10. W rozmowach unikajcie jeszcze dowcipkowania, słów uszczypliwych, szy-

derczych, i zbyt żartobliwych i wszystkiego, co tchnie światowością. O rzeczach duchowych mówcie mało w sposób nauczający i napominający jeżeli was do tego nie upoważnia wasz urząd. Przystawajcie na robieniu zapytań tym, którzy te rzeczy rozumieją i o których wiecie, że mogą wam dać objaśnienia stosowne. Chcieć nauczać bez potrzeby, jest to samo, co dorzucać drzewa do ognia rozpalonego, to jest do duszy naszej która już i bez tego pełna dymu pychy.

11. Z całej mocy powstrzymujcie próżną i nieużyteczną ciekawość. Nie pragnijcie widzieć rzeczy, które ludzie światowi mienią być pięknymi, rzadkimi i wspaniałymi; nie żądajcie wiedzieć nic innego, jak rzeczy, które należą do waszego obowiązku, i które mogą wam dopomóc do waszej doskonałości i do zbawienia waszego.

12. Jak najstaranniej i najuważniej okazujcie zawsze, że jesteście pełni czci i uszanowania, nie tylko dla godniejszych od was, ale i dla równych waszych i niższych od was. Wyprzedzajcie się uprzejmością według napomnienia św. Pawła, bądźcie zawsze pierwszymi w oddawaniu każdemu oznak grzeczności, które zwy-

czaj przepisuje, a nawet i więcej, niż się komu należy.

13. Idąc za radą Ewangelji świętej, wybierajcie sobie zawsze najniższe miejsce, i to z jak najszczerzego przekonania, że wam się ono należy. W każdym zdarzeniu wybierajcie sobie to, co najmniej dogodnie, jako niezasługujący na to, aby mieć jakikolwiek wzgląd na siebie. Starajcie się o wyrobienie w sobie tego przekonania, że we wszystkim drudzy powinni mieć co najlepszego, a wy co najpogorszego, dla waszej bardzo wielkiej nikczemności; wreszcie pragnijcie z całego serca, aby się wszyscy z wami tak obchodzili.

14. Jeżeli pociechy doczesne zaczną was opuszczać, jeżeli i Bóg wam słodyczy duchownych odmówi, myślcie, że macie ich zawsze poddostatkiem i nad zasługę waszą i przestawajcie na tem, co Pan Bóg wam daje.

15. Starannie przechowujcie w sobie zawsze święte nawyknienie oskarżania się, naganiania i potępiania siebie. Bądźcie surowymi sędziami swoich uczynków, jako skalanych mnóstwem wad i nieustannem odzywaniem się w nich miłości własnej. Rozbudzajcie w sobie często najsprawie-

dliwszą pogardę siebie samych, widząc w waszych uczynkach brak roztropności i czystości serca. Bądźcie wreszcie cenzo-rami nieustannymi was samych, i niczego sobie nie przebaczajcie. To złe mniemanie o sobie, połączone z nieustannem potępianiem swoich uczynków, jest prawdziwym źródłem pokory i doskonałości chrześcijańskiej.

16. Strzeżcie się, jako największego złego, sądzenia cudzych uczynków i tłómaczcie zawsze z łaskawością wszelkie słowa i uczynki drugich, wyszukując z miłością, coby mogło być na ich usprawiedliwienie i obronę. A gdyby było rzeczą niepodobną bronić uczynku, widocznie złego, starajcie się ile możności zmniejszać jego winę, przypisując według okoliczności, albo nieuwadze, albo jakiemuś podchwyceniu, albo innej podobnej przyczynie, co się stało; a przynajmniej starajcie się już więcej o tem nie myśleć, jeżeli położenie wasze nie wymaga tego, abyście złemu zaradzili. Takie postępowanie jest również źródłem, i to najobfitszem, prawdziwej pokory.

17. Nie spierajcie się nigdy w rozmowie o rzeczach wątpliwych, w których, jak się zdaje, można zarówno sądzić tak - albo -

nie tak. W dysputach nie zapalajcie się, jeżeli wasze zdanie znajdują być fałszywem albo mniej dobrem, ustąpcie ze skromnością i pozostańcie w pokornem milczeniu. Ustępujcie także i zachowujcie się w tenże sam sposób w rzeczach nic nieznaczących, choćbyście nawet byli pewni, że nie jest prawdą, co drudzy utrzymują. We wszelkim innem zdarzeniu, kiedy będzie potrzeba bronić prawdy, występujcie z odwagą, ale bez unoszenia się i bez surowości i bądźcie pewni, że obronicie ją lepiej słodyczą, niż gwałtownością i gniewem.

18. Czuwajcie bardzo nad tem, byście nikogo nie zasmucali, choćby też był daleko niższym od was, i to ani słowem, ani uczynkiem, ani sposobem obchodzenia się z nim, jeżeli niekiedy was do tego nie zmusza obowiązek, posłuszeństwo, lub miłość bliźniego.

19. Jeżeliby zaś znalazł się taki, coby wam nieustannie dokuczał i coby wziął sobie, jakoby za obowiązek, aby was umartwiać przy każdej sposobności obelgami i zniewagami, nie unście się gniewem, ale uważajcie go jako narzędzie, którego używa miłosierdzie Boże dla dobra waszego, aby was uleczyć ze zastarzałego wrzodu pychy.

20. Gniew jest wadą tego rodzaju, że nie można jej w nikim znosić, ale szczególnie w osobach duchownych. Bierze on swoją gwałtowność z pychy, z której się wyradza; starajcie się przeto o nabycie wielkiego zasobu słodczy, abyście znieważeni i jak najmocniej wewnątrz dotknięci, mogli się utrzymać spokojnie. — W takich razach strzeżcie się bardzo, abyście nie rozbudzali i nie przechowywali w sercu żadnej odrazy, żadnej chęci zemsty nad tymi, którzy nas obrazili; owszem, odpuszczajcie im z serca, przekonani będąc, że tym sposobem usposobicie się jak najlepiej do otrzymania od Boga przebaczenia za zniewagi, któreście Mu wyrządzili. Bądźcie pewni, że ta cierpliwość wasza pokorna wyda wam z siebie wielkie zasługi do pozyskania nieba.

21. Z dobrocią i cierpliwością znoście ułomności i słabości drugich, mając zawsze przed oczami własne wasze nędzy, z powodu których potrzebujecie, aby i drudzy was znosili i litowali się nad wami.

22. Jednem słowem, bądźcie pokornymi i uprzejmymi ze wszystkimi, ale szczególnie z tymi, do których czujecie jaką odrazę i nie mówcie, jak to mówią niektórzy: „niech mię Bóg zachowa, abym

miął nienawiść do tej osoby, ale nie mogę jej widzieć około siebie, i nie chcę z nią mieć nic do czynienia." Taka odraza, bądźcie pewni, pochodzi z pychy i dowodzi, żeśmy za pomocą łaski nie zwyciężyli jeszcze naszej natury pysznej i naszej miłości własnej, albowiem gdybyście się poddali poruszeniom łaski, uczulibyście wkrótce w sobie uśmierzone swe odrazy i znosilibyście z cierpliwością usposobienia ludzi, daleko twardszych i daleko mniej okrzesanych.

23. Jeżeli doświadczycie jakiego utrapienia, błogosławcie Boga za to, że dopuścił to dla waszego lepszego dobra i myślcie, żeście zasłużyli i zasługujecie na daleko więcej i że niegodni jesteście żadnej ulgi; możecie jednak prosić Boga z całą prostotą, żeby wam ulżył, jeżeli Mu się tak podobać będzie, a jeżeli nie, proście Go, żeby wam dał siłę do znoszenia z zasługą wasze udręczenia. W waszych krzyżach nie szukajcie pociech na zewnątrz, szczególnież też wówczas, kiedy wam łatwo dostrzedz, że Pan Bog dopuszcza je na was, aby was upokorzyć i żeby zniszczyć waszą pychę i zarozumiałość. Mówcie raczej z Królem-Prorokiem: „Dobrze mi Panie, żeś mię upokorzył, abym poznał Twój zakon”.

24. Dlatego samego, jeżeli wam podadzą po pożywiania rzeczy nie według waszego smaku, nie powinniście się obruszać i obrzydzać je sobie, ale róbcie wtedy, jak robią ubodzy Chrystusowi, jedzą dobrem sercem, co dla nich przygotowano, dziękując Opatrzności Bożej nad sobą.

25. Jeżeli kto lajać was będzie, i to ze złością, i jeżeli wasze postępowanie naganiać będą wasi podrzędni, albo tacy, co więcej od was zasługują na naganę i to w rzeczach daleko ważniejszych, nie chcecie dlatego unosić się oburzeniem i odrzucać napomnienia, jakie wam dają, ale roztrząsajcie spokojnie pod światłem Bożem wszystkie sprawy wasze z głębokiem przekonaniem, że możecie w każdym kroku błądzić, jeżeli łaska Boża was od tego nie powstrzyma.

26. Nie pragnijcie nigdy, aby was szczególnie kochano. Miłość, jako zależąca od woli, a wola, będąc z natury swojej usposobiona ku dobremu, idzie za tem, że być kochanym, a być uważanym za coś dobrego, jest jedno i to samo; pragnienie zaś, aby być szczególnie i nad innych cennionym, nie może się zgodzić z prawdziwą pokorą. Unikajcie tego, a wielką ztąd korzyść odniesiecie. Dusza która już nie

pragnie miłości stworzeń, w świętych ranach Zbawiciela ukryta, znajdzie w prze-
 nachwałebniejszym sercu Jezusa swego,
 niewymowne słodyczy Boże, albowiem, wy-
 rzekłszy się wspaniałomyślnie dla Niego
 miłości ludzkiej, stanie się zdolną do peł-
 nego rozpływania się w uciechach Bożych,
 których stałaby się pozbawioną, gdyby się
 dała zachwycić kłamliwym i zwodniczym
 słodyczom pociech ziemskich. Uciechy Bo-
 że są tak czyste i tak niepokalane, że nie
 znoszą żadnego przymieszania się uciech
 tego świata i o tyle tylko nimi napęłnie-
 ni być możemy, o ile nam tamte ckliwe-
 mi się staną. Nadto dusze wasze będą mo-
 gły z wielką wolnością zwracać się do Bo-
 ga i rozmyślając o Jego obecności i o Je-
 go doskonałościach nieskończonych, spo-
 czywać i radować się Nim. W końcu po-
 nieważ niema nic tak słodkiego, jak ko-
 chać i być kochanym, jeżeli sobie wzbro-
 nicie tej przyjemności przez miłość ku Bo-
 gu i aby Bóg posiadał całe serce wasze,
 nie rozdwojone miłością stworzeń, złoży-
 cie przez to Bogu ofiarę najpożądaną,
 a dla was najpełniejszą w zasługi i nie
 bójcie się, żeby się przez to oziębła mi-
 łość wasza dla bliźnich, owszem, będziecie
 ich kochali miłością czystsza i doskonalsza,

bo będziecie ich kochać nie dla siebie, idąc za waszą skłonnością, ale jedynie, aby się Bogu podobać, robiąc to, co wiecie, że Jemu jest miłym.

27. Wszystko, co robicie, choćby rzeczy najmniejsze, róbcie zawsze z wielką uwagą, i z największą dokładnością i pilnością. Robić wszystko z lekkością i pośpiechem jest skutkiem zarozumiałości; prawdziwie pokorny ma się zawsze na baczności, i boi się uchybić nawet w najdrobniejszych rzeczach.

Dla tego samego także niech ćwiczenia wasze pobożne, będą co najprostsze, i unikajcie w ogóle wszystkiego, coby było nadzwyczajnem, a do czego mogłaby was pociągać wasza skłonność. Jak człowiek pychą nadęty szuka odznaczać się we wszystkim, co robi, tak człowiek pokorny podoba sobie w uczynkach zwyczajnych i pospolitych.

28. Bądźcie przekonani, że jesteście dobrymi doradcami dla siebie samych, i dlatego lękajcie się własnego zdania i nie dowierzajcie mu jako pochodzącemu ze źródła mętnego i zepsutego. Mając takie przekonanie, radźcie się zawsze, ile to wam będzie możebnem, ludzi światłych i sumiennych, i chciejcie raczej być prowadzony-

mi przez lepszych od siebie, niż słuchać swoich własnych wymysłów.

29. Choćbyście doszli do bardzo wysokiego stopnia łaski, i choćbyście otrzymali nie wiedzieć jaki wysoki stopień modlitwy od Boga, choćbyście też tysiąc lat przeżyli w niewinności i w jak najgorętszej pobożności, powinniście pomimo tego chodzić zawsze w bojaźni i nie dowierzać sobie, szczególnie co do czystości. Pamiętajcie, że nosicie w sobie zarzewie wygasić się nie dające i źródło niewyczerpane grzechów, i wiedźcie o tem, że jesteście przy tem niczem innem, jak słabością, niestałością i niewiernością. Bądźcie przeto zawsze uważnymi na siebie samych: zamykajcie oczy, aby nie widzieć, i uszy, aby nie słyszeć, coby mogło plamić duszę waszą; unikajcie zawsze pobudek do grzechu, nie pozwalajcie sobie nigdy próżnych rozmów z osobami różnej płci, a w koniecznych bądźcie zawsze z jak największą skromnością i powstrzymujcie się; a w końcu ponieważ bez łaski Pana Boga nic dobrego robić nie jesteście w stanie, proście Goniestannie, aby miał litość nad wami i nie zostawiał was na chwilę samych.

30. Może otrzymaliście od Boga jakie wielkie talenta? albo może przypadkiem

mają was na świecie za coś wielkiego? — starajcie się więc, jeśli tak jest, coraz lepiej sami siebie poznać, czem rzeczywiście jesteście i używajcie wszelkich sposobów do przekonania się o waszej niemocy, nieudolności i stańcie się mniejszymi w oczach waszych od malutkich dzieciątek, w pochwałach ludzkich nigdy sobie nie podobajcie i strzeżcie się wszelkiego pragnienia dostojenstw, i nie tylko, ale nadto jedno i drugie zawsze odrzucajcie.

31. Jeżeli wam wyrządzą jaką wielką zniewagę, albo sprawią wam jaką bardzo dotkliwą przykrość, zamiast cobyście się mieli obruszać przeciwko temu, co was obraził, podnoście oczy w Niebo i zobaczcie, że to Pan w swojej nieskończonej i najmiłosierniejszej Opatrzności dopuścił to albo na zadosyćuczynienie za grzechy wasze, albo na wyniszczenie w was ducha pychy, przymuszając was tym sposobem do ćwiczenia się w aktach cierpliwości i upokarzania się.

32. Jeżeli wam się wydarzy zřęczność oddania bliźniemu jakiej posługi niskiej i odrażającej, uczynicie to z radością, i z całą pokorą, jakąbyście mieć powinni, gdybyście byli sługami wszystkich; przez taką prak-

tykę zbierzecie sobie skarby niezmiernie
cnót i łask.

33 Nie zajmujcie się rzeczami, które nie
należą wcale do obowiązku waszego, i za
które nie będziecie obowiązani zdawać ra-
chunku ani przed ludźmi, ani przed Bogiem;
albowiem takie zajmowanie się pochodzi
z utajonej pychy i z błahej zarożumiałości,
i wyradza i powiększa próżność i nabawia
was mnóstwem kłopotów, niepokojów i roz-
targnień. Przeciwnie, zajmując się jedynie
samym sobą i swoim obowiązkiem, zażywać
będziecie głębokiego uciszenia i uspokoje-
nia, według tego, co tak dobrze wyraża księ-
żka o naśladowaniu Chrystusa Pana: (Księ-
ga III. Rozdział 25.) „Nie wdawaj się w rze-
czy, które do ciebie nie należą, a będzie mo-
gło stać się, że mało, albo rzadko kiedy, do-
znasz niepokoju“.

34. Jeżeli zadajecie sobie jakie umar-
twienia niezwykle, starajcie się dobrze zro-
zumieć, powtarzam, że dlatego się umar-
twiać wam trzeba, bo nie godzi się, aby grze-
sznicy, jakimi jesteście, prowadzili życie wy-
godne i przyjemne, i dlatego wreszcie, że
macie tyle wad i grzechów, z których winni
będziecie zdać rachunek przed sprawiedli-
wością Bożą. Zauważcie przytem, że poku-
ty, które czynicie, są wam bardzo potrzebne

do powstrzymywania napadów waszych namiętności, aby nie przestępowały granic obowiązku, tak, jak potrzebne są lejce i wędzidło do powstrzymania koni, które się rozbiegną.

35. Ile razy poczujecie w sobie poruszenie niecierpliwości i smutku w waszych utrapieniach i upokorzeniach, brońcie się mocno przeciwko tej pokusie, pamiętając o tylu i tak ciężkich grzechach waszych, za które zasłużyliście na daleko większe cierpienia niż są te, które teraz znosicie. Źwielbiajcie nieskończoną sprawiedliwość Bożą i przyjmujcie ze czcią Jej razy, które winniście uważać jako źródło miłosierdzia i łaski. O gdybyście byli w stanie poznać, jak jest dla was rzeczą zbawienną, być trapiionymi w tem nędznem życiu przez Ojca tak słodkiego, jakim jest Pan Bóg, oddalibyście się zupełnie na wolę Jego. Powtarzajcie często ze świętym Augustynem: „Tu pał, tu siecz, tu nie przepuszczaj, abyś przepuścił na wieki.” Nie przyjmować tutaj cierpień, jestto buntować się przeciwko najzbawieniejszej sprawiedliwości Bożej, jestto odrzucać kielich, który nam Bóg z miłosierdziem swego podaje, i z którego Chrystus Pan chciał pić pierwszy, chociaż niewinny.

36. Jeżeliby wam się przydarzyło w czym przewinić, a ten, który był tego świadkiem, zacznie dla tego wami pogardzać, żałujcie mocno, żeście obrazili Boga i żeście dali zły przykład bliźniemu; ale pogardę, wam okazaną i zawstydzenie doznane, przyjmujcie jako środek przez Pana Boga wybrany do odpokutowania za wasz grzech i do postępu w pokorze i w innych cnotach. Jeżeli przeciwnie doznane zawstydzenie was dręczy i sprawia przykrość, wierzajcie mi, że nie macie prawdziwej pokory i że jest jeszcze w was jad pychy. Módlcie się przeto do Boga z większą jak dotąd usilnością, aby was wyleczył i zbawił, bo jeżeli nie będzie miał miłosierdzia nad wami, wpadniecie niezawodnie znowu w innejakie nieprawości.

37. Jeżeliby między tymi, z którymi żyjecie, znalazł się taki, któryby wam się wydawał, że zasługuje na to, aby nim pogardzać, i mieć go za nic, postąpicie sobie jako ludzie rozumni i roztropni, jeżeli zamiast wglądania w jego wady i zamiast wydawania o nich sądu, starać się będziecie, aby wyszukiwać w nim dary przyrodzone i dary łaski, którymi go Pan Bóg może obdarzył, i które go robią godnym czci i uszanowania. Tak czyniąc, znajdziecie w nim przynajmniej zawsze, jeżeli nie co innego, to stworzenie

Boże, utworzone na obraz Boży, odkupione krwią przenajdroższą Chrystusa Pana, — chrześcijanina, naznaczonego światłem oblicza Bożego, duszę zdolną widzieć i posiadać Boga na wieki, a może też i wybranego według niezbadanego wyroku Jego przenaichwalebniejszej Opatrzności. A wreszcie — czy możecie wy wiedzieć, jakimi już łaskami Pan Bóg obdarzył i obdarzyć ma jeszcze jego serce? Lepiejbyście zatem zrobili, żebyście, zamiast zagłębiania się we wszystkich tych poszukiwaniach, odrazu odrzucili wszystkie te wasze myśli pogardliwe, jako zatrute podszepty kusiciela.

38. Jeżeli was będą chwalić, zamiast cieszenia się z tego, bójcie się raczej, aby ta pochwała nie była całą nagrodą za małe dobro, coście zrobili. Myślcie w duchu o waszej nędzy, która was czyni godnymi pogardy ludzkiej, i starajcie się, aby przerwać tę rozmowę, ale nie w taki sposób, iżby was jeszcze więcej chwalono, jak to czynią pyszałki, którzy udają pokorę, ale czynicie to ze świętą zrećnością w taki sposób, aby się już więcej waszą rzeczą nie zajmowano. A jeżeliby i to wam się nie udało, oddajcie natychmiast w duchu całą część i chwałę Bogu, powtarzając z Baruchem: „Tobie Panie, niech będzie chwa-

ła z całej sprawiedliwości, a nam zawsty-
dzenia oblicza naszego". (Baruch, I. 15.)

39. O ile pochwały, jakie wam dają, po-
winny wam się nie podobać, o tyle powin-
niście się radować z pochwał i ze czci jaką
odddają drugim, i ze swej strony przyczyni-
cie się do nich, ale bez udawania, o ile pra-
wda wam tego dozwoli. Zazdrośni nie mo-
gą znieść, kiedy chwałą drugich; zdaje im
się, że im to ubliża i dlatego starają się
zrećźnie wpuścić do rozmowy jakie słów-
ko, zdolne osłabić pochwałę im dawaną.
Nie róbcie tak nigdy, ale chwalcąc bliźniego,
chwalcie razem Pana za udzieloną łaskę
i za służbę, jaką Mu z niej jest oddawaną.

40. Jeżeli w obecności waszej obrażają
w rozmowie sławę cudzą, bolejcie nad tem,
wymawiając w sobie tego, co obmawia, sta-
rajcie się bronić obmówionego, ale czyńcie
to z takim rozumem i rozsądkiem, abyście
broniąc go, nie wywołali gorszego oczernia-
nia. Czyńcie to, albo wspominając o rze-
czach na jego pochwałę, albo przedstawia-
jąc szacunek, jaki mają ludzie dla niego
i wy sami także, albo starajcie się zrećźnie
zwrócić rozmowę na inny przedmiot, albo
dajcie poznać jakim znakiem zewnętrznym
wasze nieukontentowanie. Takim sposo-
bem wyrządźcie wiele dobrego dla siebie

samych i dla tego, który obgaduje i dla tych, którzy to słuchają i dla tego w końcu, o którym źle mówią.

41. Ponieważ nie ma nic tak pożytecznego dla naszego postępu duchowego, jak być napominanym, przeto jest rzeczą niezbędną, ośmielać tych, którzy nam tę przysługę wyrządzają, aby to czynili w każdym zdarzeniu. Przyjmując zaś ich napomnienia z radością i dziękowaniem, weźcie sobie za obowiązek spełniać je, nie dla tego jedynie, że dobrą jest rzeczą poprawić się, ale i dla tego, aby dać widzieć tym prawdziwym przyjaciółom swoim, że ich praca nie była próżną, ale że była dobrze przez was przyjętą. Człowiek pychą nadęty i wtedy nawet, kiedy się chce poprawić, nie chce tego okazać, że poszedł za radą tych, którzy mu ją dali, ale owszem, okazuje, że nią gardzi; ten zaś co jest prawdziwie pokorny, ma sobie za chwałę ulegać wszystkim i uważać dobre rady przez kogośkolwiek sobie dane, jako pochodzące od samego Boga.

42. Spuszczajcie się we wszystkim na Boga, idźcie za rozporządzeniem Jego Przenajświętszej Opatrzności, dajcie się Mu prowadzić, jak dzieciątko ojcu, którego miłuje. Niech robi z wami wszystko, co chce, ni-

czem się nie dajcie zaniepokoić i niczego się nie lękajcie; wszystko przyjmujcie od Niego z radością, z ufnością, z uszanowaniem. Czyńcie inaczej, byłoby to nie znać Jego serca, byłoby to samo, co nie ufać Jemu. Pokora uniża nas bez miary przed nieskończonym Jestestwem Bożem, ale zarazem każe nam w Niem widzieć całe nasze wsparcie i całą naszą pociechę.

43. Ponieważ jest rzeczą widoczną, że bez Boga nic nie możecie robić dobrego, że bez Niego upadalibyście co kroku i każda pokusa rzucałaby was o ziemię, wyznawajcie przeto nieustannie waszą złość, waszą nieudolność do wszelkiego dobra i waszą konieczną zależność w każdej chwili od pomocy Bożej we wszystkich waszych czynnościach. Dla tego nieustannie ciśnijcie się do Boga, jak małe dzieciątko, które, nie widząc żadnego innego wsparcia dla siebie, tuli się do łona matki. Mówcie z królem - prorokiem: „Gdyby mię Pan Bóg nie był wspomógł, dusza moja o mało co nie byłaby wtrącona do piekła”. (Psalm 93, 17.) Wołajcie z nim: „Wejrzyj na mnie Panie i zlituj się nademną, bom sam jeden i ubogi”. (Psalm 24, 16). „Boże ku wspomózeniu memu przybądź, na ratunek mój pospiesz”. (Psalm 69, 1). Nakoniec nie przedstawajcie

nigdy dziękować Bogu z całym wylaniem serca waszego, dziękujcie Mu szczególnie za opiekę, jaką was nie tylko otacza, ale i uprzedza was, i proście Go nieustannie o wspomaganie was w potrzebach waszych, którego nie możecie otrzymać, jak od Niego samego.

44. Szczególniej w modlitwie potrzeba, żebyście byli pełni wielkiego zawstydzenia na widok tego, czym jesteście; żebyście uniżali się głęboko i ze świętem przerażeniem w obecności Najwyższego Majestatu, do którego odważacie się mówić: „Ja mówić będę do Pana mego, ja prosić i poprosić” (Genezis 18, 27). Jeżeli w modlitwie otrzymacie jakie łaski nadzwyczajne, przyjmujcie je najwyższem uczuciem waszej niegodności; wiedźcie, że Pan Bóg je daje z czystego upodobania i miłosierdzia swego. Strzeżcie się uważać je za waszą własność i szukać w nich próżnego upodobania. Jeżeli zaś takowych nie otrzymacie, myślcie, że wam wiele jeszcze brakuje do wystąpienia ich sobie, że Pan Bóg i tak jest nadto dobry, znosząc was w obecności Swojej u stóp Swoich. Gzekajcie z cierpliwością i z pokorą, aż dopóki was nie raczy nawiedzić, tak, jak żebrak czeka godziny całej

u drzwi bogacza, dopóki nie otrzyma od niego jakiejś małej jałmużny.

45. Bądźcie bardzo skorzy do oddawania Bogu całej chwały za dobry skutek i za szczęśliwy obrót spraw, wam powierzonych, i nie przyznawajcie w nich sobie, jak same niedokładności, gdyż one wyłącznie są wasze, a wszystko dobre z Boga, Jemu przeto samemu za nie cześć i wdzięczność się należy. Wyryjcie głęboko w umysłach waszych tę prawdę, byście o niej nigdy nie zapominali, wierząc przy tem, że wszyscy inni z łaską, jakąście wy otrzymali, byłiby się lepiej sprawili od was, i nie dopuścili się tylu błędów, co wy. Odrzucajcie pochwały, jakieby wam dawać chcieli, mówiąc, że się nie należą tak lichemu narzędziu, jakim wy jesteście, ale jedynie wielkiemu odwiecznemu robotnikowi, który może, jak zechce, uderzyć trzcina w skałę i z niej wyprowadzić źródło wód, albo odrobiną błota przywrócić ślepym wzrok i nieskończoną liczbę cudów robić.

46. A gdyby przeciwnie nie powiodło się wam w dopełnieniu tego, co wam poruczono, sobie samym przypisujecie w zupełności to nieudanie się jako ludziom od niczego, i na których roztropność i zdol-

ność wcale liczyć nie można. Strzeżcie się mocno tego, aby zrzucać winę na drugich, albo wchodzić w szczegółowy rozbiór tego, coście zrobili na przekonanie, że nie było w waszej mocy dać lepszy obrót rzeczom. Takie postępowanie nazbyt zwyczajne ludziom nieumartwionym, z niczego innego nie pochodzi, jak z ukrytej pychy, która nie zdolną jest znieść upokorzenia i wzgardy. Pozwalajcie, jeżeli tylko temu nie sprzeciwia się sumienie, myśleć ludziom o tej sprawie, co im się podoba, i przyjmujcie jako bogaty spadek wszelką naganę i niesławę, jakie stąd na was przyjdą. Nareszcie, choćby wam się zdawało, że w tem wszystkiem niema żadnej winy waszej, powinniście i wtedy z uległością uwielbiać rozporządzenie Boże, przypuszczając, że może dawne grzechy wasze i zbytnie zaufanie, jakieście mieli w sobie samych, odwróciły błogosławieństwo nieba od usiłowań waszych.

47. Jeżeli przystępujecie do Komunii świętej sercem rozpalonem ogniem miłości Bożej, trzeba także, aby i duch wasz cały był przejęty uczuciem prawdziwej pokory. Podziwiajcie, że w Komunii, Bóg tak czysty, i tak święty, do tego stopnia nadużywa swej dobroci, iż się daje stworze-

niom tak nędznym, jakimi wy jesteście. Zagłębiajcie się o ile tylko zdołacie w przepaść waszego nicstwa, przystępujcie do tej świętości najprzechwalebniejszej z jak najżywszem uszanowaniem; a jeżeli podobać się będzie najmilszemu Zbawicielowi, który cały jest miłością w tym Sakramencie, przypuścić was do Swoich pieszczot, udzielając się wam w obfitości swoich słodyczy, nie zwalnajcie się w uszanowaniu dla Jego Majestatu nieskończonego; zawsze stójcie na waszem miejscu, to jest w nikczemności i nicości waszej; niech jednak to poczuwanie się do nędzy i niskości nie ścieśnia wam serca i nie zmniejsza w niczem świętej wolności, jaką mieć powinniście w tej uczcie Bożej, niech wam służy przeciwnie do powiększenia waszej miłości ku Bogu, który tak się uniza, że chce stać się pokarmem dla dusz waszych.

48. Miejcie zawsze wnętrzości miłosierdzia dla bliźnich waszych i źródło niewyczerpane słodyczy i serdeczności dla nich; ze świętą chciwością chwytajcie wszelką sposobność, aby im być użytecznymi, ale niech to będzie zawsze dla podobania się Bogu. — Oczyszczajcie starannie intencję waszych uczynków, aby usunąć z niej wszelką próżność i miłość

własną i do Boga samego odnosić wszystko dobre co robicie. Powinniście być mocno przekonani, że uczynek dobry i wiadomy jedynie Bogu, przynosi wam korzyść nieocenioną; a przeciwnie, uczynek z winy waszej rozgłoszony, traci prawie całą swoją wartość, jako owoc podzióbany od ptactwa.

49. Zbawienną bojaźń, jaką mieć powinniście, żeby Boga nie obrażać, łączcie z westchnieniem w duchu do Niego na widok nieustannego niebezpieczeństwa upadku, aby was raczył w dobroci Swojej Bożej zachować od tak wielkiego nieszczęścia. I to jest właśnie ów błogosławiony jęk duszy tak zachwalony przez Świętych, za którym idzie czuwanie nad sobą, pilność, by wszystko, co robicie, dobrze robić, zagłębianie się w prawdach Bożych, pogarda rzeczy doczesnych, modlitwa serca, doskonałe oddalenie się od wszystkiego, co nie jest Bogiem, jednym słowem, jest w nim źródło prawdziwej pokory i ubóstwa ducha; używajcie go zatem często i niech wam stanie się, ile możności, rodzajem ciągłej modlitwy.

50. Chory, który gorąco pragnie przyjść do zdrowia, stara się jak najusilniej unikać wszystkiego, co zdrowiu przeciwne, boi się

nadużywać najzdrowszych pokarmów i zastanawia się przy każdym kawałku, czy mu nie zaszkodzi; tak samo i wy, jeżeli szczerze pragniecie być wyleczeni ze smutnej choroby pychy i jeżeli wzdychacie rzeczywistości za kosztownym darem pokory, powinniście nieustannie czuwać nad tem, aby nic nie robić, i nic nie mówić, co by jej było przeciwne, dlatego trzeba, żebyście zawsze dobrze rozważali, czy to, co chcecie robić jest zgodne z pokorą lub jej przeciwne. Jeżeli zgodne, róbcie je z ochotą, a jeżeli przeciwne odrzucajcie je jak najzupełniej.

51. Co jednak najmocniej przynaglać was powinno do rozmiłowania się w pokorze, jest przykład Boskiego Zbawiciela naszego, który powinniśmy mieć ciągle przed oczami naszemi i naśladować. Sam nam to powiedział w Ewangelji swojej (Mateusz XI. 29): „Uczcie się odemnie, żem cichy i pokornego serca”, i istotnie, jak zauważył św. Bernard, nie ma takiej pychy, którejby pokora tego Boskiego Mistrza nie była w stanie wyleczyć. Można powiedzieć z największą prawdą, że właściwie On sam jeden tylko się uniżył i upokorzył. Kiedy nam się zdaje, że my to czynimy, to prawdę mówiąc, my się nie uni-

zamy, ale stawiamy się na naszym miejscu i kładziemy się w rzędzie, jaki się nam przynależy, gdyż, będąc lichem stworzeniem, obciążonem może tysiącem nieprawości, nic nam się innego nie należy, jak nicość i kara wieczna. Ale Chrystus Pan nasz Zbawiciel, uniżając się, prawdziwie nieskończenie się uniżał, bacząc na najwyższą wysokość, jaka Mu się należy. On, Bóg wszechmocny, istota nieskończona i nieśmiertelna, Pan i rządca wszechrzeczy, stając się człowiekiem słabym, zdolnym cierpieć, śmiertelnym i posłusznym aż do śmierci, przywiódł się do ostatniej nędzy i do najzupełniejszego ubóstwa. On, który w Niebie jest weselem i uszczęśliwieniem Aniołów i Świętych, chciał się stać człowiekiem boleści i przyjąć na siebie, kiedy był między nami, wszystkie nędzy ludzkie. On, który jest Mądrością niestworzoną i początkiem wszelkiej mądrości, pozwolił, aby Go miało za pozbawionego rozumu. On, Święty Świętych i sama świętość, chciał być uważany za grzesznika i za złoczyńcę. On, którego wielbi w niebie liczba nieprzeliczona duchów błogosławionych, chciał umrzeć wzgardzony na krzyżu. On wreszcie, sam z siebie dobro najwyższe, chciał

cierpieć wszelkiego rodzaju nędzy. Po takim przykładzie pokory, cóż powinniśmy my robić? — my, którzy jesteśmy popiół i proch. A pamiętając jeszcze, żeśmy nadto nikczemni grzesznicy, czyż może być jakie upokorzenie, którebyśmy za ciężkie dla siebie uważać mogli?

52. Rozmyślajcie także nad przykładami Świętych starego i nowego testamentu. Izajasz, ten prorok, tak cnotliwy i tak gorliwy, wyznawał przed Bogiem, że nic czystego w nim niema i że jego własne sprawiedliwości, to jest jego dobre uczynki, są jakoby chusty plugawe. (Izajasz 64, 6.) Daniel, którego Pan w Ezechielu przedstawia jako świętego, zdolnego powstrzymać przez modlitwy swoje gniew Boży, kiedy mówił do Boga, stawał przed Nim jako człowiek, obciążony nieprawościami, którego twarz powinna ciągle płonąć od zawstydzenia i hańby. Św. Dominik, ten cud niewinności i świętości, tak był pełny pogardy siebie samego, iż mu się zdawało, że ściągnięnie błogosławieństwo Boże na miasto, przez które miał przechodzić, i dla tego, nim do niego wszedł, padając na ziemię, ze łzami w oczach wołał: „Panie, zaklinam Cię przez Twoją najmiłosierniejszą dobroć, abys nie patrzył na grzechy moje i nie

rozciągał gniewu swego nad tem miejscem dla tego, że ja do niego wchodzę." — Święty Franciszek, który przez czystość swego życia, wysłużył nosić w sobie obraz Chrystusa Pana ukrzyżowanego, wierzył jak najmocniej i wyznawał, że był największym grzesznikiem na świecie i to przekonanie było tak mocno utkwione w jego duszy, że nikt niebyłby w stanie mu je odjąć. A na dowód tego, co mówił przytaczał, iż jest pewny, że gdyby Pan Bóg te łaski, któremi go obdarzył, był dał ostatniemu z ludzi, człowiek ten byłby ich daleko lepiej użył i nie byłby taki niewdzięczny jak on. Upodobanie jego było obcować z ubogimi i żebrakami i być mianym za niespełna rozumu i widzieć, że się z nim obchodziło z jak najgorszym złoczyńcą. Inni Święci uważali się za niegodnych pokarmu, jaki im dawano, powietrza, jakim oddychali, odzieży, którą nosili. Inni uważali za wielki cud miłosierdzia Pana Boga, że ich cierpi na ziemi i że ich nie wtrąca do piekła. Inni dziwili się temu, że ich ludzie znosili na świecie i że wszystkie stworzenia nie zbierają się razem, aby ich wytepić i zniweczyć. Nakoniec wszyscy Święci mieli w obrzydzeniu godności, pochwały i zaszczyty, i dla wielkiej pogardy, jaką mie-

li dla siebie, wzdychali za upokorzeniami i zniewagami. Czyż wam się zdaje, że macie więcej rozumu, światła i świętości od nich? A jeżeli nie, dla czegożbyście za ich przykładem nie mieli stać się malutkimi w oczach własnych? Dla czegożbyście nie mieli jak oni szukać całej rozkoszy waszej w świętej pokorze?

53. Abyście rośli coraz więcej w tej cnocie i aby się oswoić z upokorzeniami i w nich sobie upodobać, będzie wam bardzo użyteczną rzeczą, żebyście sobie wyobrażali, i to często, jakie zniewagi i ciężką jaką wzgardę, któreby was spotkać mogły i żebyście się wprawiali w duchu, przewyciężali wszelki wstręt naturalny do przyjęcia ich jako wielkie łaski, jako znaki niewątpliwe miłości Pana Jezusa i jako prawdziwe środki do uświęcenia waszego. Może być, że, aby dojść do tego, zmuszeni będziecie ciężko walczyć, ale nie tracicie odwagi, trwajcie w tej walce szlachetnie, aż dopóki pychy waszej i jej oporu nie przełamięcie i nie uczujecie w sobie mocnego postanowienia, aby znosić wszystko z radością dla miłości Chrystusa Pana.

54. Niech żaden dzień nie minie, w którymbyście nie mieli czynić sobie wyrzutów, jakieby najwięksi wasi nieprzyjaciele

robić wam mogli, nie na to, żeby je przed sobą wymawiać, ale na to, aby przez nie utrzymywać siebie zawsze w poniżeniu i upokorzeniu. Gdybyście wśród burzy jakiej gwałtownej pokusy uczuli poruszenia niecierpliwości i wewnętrznego utyskiwania, że Pan Bóg w taki sposób was doświadcza, oburzcie się sami na siebie, że jesteście jeszcze tak pełni pychy i mówcie do siebie: Jakim sposobem tak podli i nędzni grzesznicy jak my, mogą się uskarżać na to utrapienie? Czyliśmy nie zasłużyli na kary nieskończenie większe? Czyż nie wiemy o tem, że wzgarda i cierpienie to prawdziwy chleb dla duszy naszej, że Pan daje nam ten chleb jako kosztowną jałmużnę, aby nas wydobyć z naszej nędzy i niedostatków naszych? Czyż nie powinniśmy go przyjmować z dziękczynieniem? Kto go nie przyjmuje, nie jest go godzien, a kto przyjąwszy porzuca go później wystawia się na to, że może mu będzie odebrany i dany innemu, coby go lepiej użył od niego. Pan chciał was podnieść do godności Swoich ulubionych, prawdziwych uczniów Kalwarji — chcieliżbyście przez małoduszność nie przyjąć tej walki? Bez walki nikt uwieńczonym być nie może, bez dziennej pracy nikt zapłaty.

nie bierze. Czyniąc sobie takie i tym podobne wyrzuty, ożywiać będziecie waszą gorliwość, i przejmować się pragnieniem życia wśród cierpień, pogardy i zniweczenia, na wzór życia Zbawiciela naszego.

55. Choćbyście bardzo spokojnie znosili pogardę i przeciwności niech wam się nie zdaje, żeście już zdobyli sobie pokorę niewzruszoną i zwycięską; może to być nic innego, jak uśpienie pychy, co często się zdarza przy pierwszej zręczności obudzi się i rozpocznie znowu swoje straszne spustoszenia w duszy. Bądźcie przeto zawsze na baczności, trwajcie w pracy około poznania siebie samych, uciekajcie zawsze od zaszczytów; kochajcie się zawsze w upokorzeniach. Tym sposobem, jeżeliście już otrzymali bogate dziedzictwo pokory, uzbrojcie się przeciwko niebezpieczeństwu utracenia jej, gdyż trzeba ciągle się upokarzać, aby nie stracić tego drogiego skarbu.

56. Aby sobie przyjść w pomoc do nabycia tej łaski, bierzcie sobie Najświętszą Pannę za waszą pośredniczkę i wspomoczkę. Święty Bernard mówi, iż Ona się upokorzyła więcej, jak wszystkie inne stworzenia, najdoskonalsza wśród nich zrobiła się najniższą przez najgłębszą pokorę Swoją. — Przez to zadziwiające upokorzenie,

ściągnęła na siebie pełność łask i zrobiła się godną stać się Matką Bożą. Jest Ona przytem i Matką miłosierdzia i współczucia, której się nigdy nie wzywa napróżno. Rzućcie się z ufnością na Jej łono matczyne, zaklinajcie Ją, by wam wyjednała cnotę, co Jej była tak drogą i nie wątpicie, że was wspomůže, że ją wam uprosi u Tego, który stwarza pokornych, a niweczy pysznych; będąc wszechmocną u Syna Swego, będzie z pewnością wysłuchaną. Uciekajcie się do niej we wszystkich waszych ciężkościach, we wszystkich waszych potrzebach, we wszystkich waszych pokusach, niech będzie waszą ucieczką, waszem wsparciem i waszą pociechą. Główną jednak łaską, o którą Ją prosić macie, niech będzie pokora; ponawiajcie prośbę o nią, dopóki jej nie otrzymacie, nie bójcie się Jej naprzykrzać. Ona lubi to naprzykrzanie się, gdy idzie o zbawienie dusz waszych i o to, abyście się stali miłszymi Jej Boskiemu Synowi; a w końcu, aby Ją tem mocniej zniewolić do tego, aby się przychyliła do żądania waszego, proście Ją przez Jej pokorę, przez którą otrzymała godność Matki Bożej i zarazem proście Ją przez to Jej Boskie macierzyństwo, które było owocem niewypowiedzianym Jej pokory.

57. Polecajmy się także Świętym, w których szczególnie ta cnota jaśniała. Jako to: świętemu Michałowi Archaniołowi, który był pierwszym pokornym, jak Lucyfer pierwszym ze wszystkich pysznych; świętemu Janowi Chrzcicielowi, którego świętość była tak wielką, iż go brano za Mesjasza, a on się uważał za niegodnego rozwiązywać rzemyki u trzewików Jego; świętemu Pawłowi temu Apostołowi uprzywilejowanemu, który był porwany aż do trzeciego Nieba, gdzie słyszał tajemnice Boże, a tak małe miał rozumienie o sobie, iż się uważał za najniższego z pomiędzy Apostołów, za niegodnego nazywać się Apostołem; nie tylko, ale miał się za nic, mówiąc o sobie: „niczem jestem”. (List do Korynt. XII. 11.) Świętemu Grzegorzowi Papieżowi, który więcej robił usiłowań na to, aby nie zostać papieżem, jak ludzie światowi chciwi wywyższenia robią, aby dojść do pierwszych dostojęństw; świętemu Aleksemu, który wolał we własnym domu swoim cierpieć wzgardę i zniewagi od sług swoich, jak być od nich słuzonym i szanowanym; świętemu Alojzemu Gonzadze, który z radością zrzekł się panowania i przeniósł nad światłość władzy życie pokorne i umartwione; wreszcie polecajcie się tylu innym Świętym, którzy

świecą w dziejach Kościoła pokorą swoją. Miejcie ufność, że wszyscy ci pokorni słudzy Pańscy chętnie wstawią się za wami w Niebie, aby mieć w was naśladowników swej pokory.

58. Nareszcie w częstem przystępowaniu do spowiedzi i do Komunii św. znajdziecie najobfitszą pomoc, aby się utrzymać w praktyce pokory. Pierwszy z tych Sakramentów, w którym odkrywamy przed człowiekiem, sobie podobnym, najskrytsze i jak najmocniej zawstydzające nędze nasze, jest największym aktem upokorzenia, ustanowionym w Kościele przez Chrystusa Pana. Komunia święta, w której bierzemy w siebie Boga, który stał się człowiekiem i zniweczył się z miłości ku nam, jest cudowną szkołą pokory i środkiem najskuteczniejszym do jej nabycia. Czyż możecie wątpić o tem, że Chrystus Pan nie udzieli wam tej przechwalebnej cnoty wtedy, kiedy Jego serce przenajświętsze, to serce tak słodkie, tak pokorne, to ognisko miłości i miłosierdzia, spoczywa w chwili Komunii św. niejako na waszem sercu, i kiedy wy Go o tę łaskę prosicie z całej gorącości pragnienia waszego. Przystępujcie, ile tylko razy będziecie mogli, do tego przenajchwalebniejszego Sakramentu z potrzebnem przygotowaniem, a znajdzie-

cie w Nim tę mannę ukrytą, która się daje tym jedynie, którzy ją szukają z upragnieniem.

59. Starajcie się w końcu, nie zrażać trudnościami, na które natraficie w praktykach, wam przedstawionych, ani oporem, jakiego sami w sobie doświadczycie. Strzeżcie się mówić, jak leniwi uczniowie Jezusowi: „Twarda to mowa, któż może ją słuchać?” gdyż wszystkie gorycze, których z początku doświadczać będziecie, mówimy wam to z całą prawdą, zmieniają się wkrótce w słodycz i pociechę niewymowną. Święta wytrwałość w tych ćwiczeniach uwolni was od tysiąca udręczeń ducha i wprowadzi was w stan uciszenia i uspokojenia, w którym dusza zaczyna już cieszyć się błogą szczęśliwością, zgotowaną dla niej w Niebie na wieki. A przeciwnie, jeżeli przez małoduszność nie zechcecie używać tych środków koniecznych, aby stać się prawdziwie pokornymi, będziecie żyć w ciągłym niepokoju, w ciągłych troskach i tródmie, staniecie się niezdolni dla siebie i dla drugich i wystawicie się na wielkie niebezpieczeństwo utraty wiecznego zbawienia. A przynajmniej z pewnością zamkniecie przed sobą bramę do doskonałości, bo przez nią sami tylko pokorni przechodzą. Niech was prze-

to ożywi święty zapal, aby wam już nic nie zdołało odebrać odwagi. Podnieście oczy w górę i wejrzyjcie na Chrystusa, który dźwigający krzyż swój pokazuje wam drogę pokory i cierpliwości, po której szło tylu Świętych. królujących z Nim teraz w Niebie. Zaprasza was, przynagla was. byście szli w ślady tych wiernych naśladowców cnót Jego. Wejrzyjcie na Aniołów świętych, pałających pragnieniem zbawienia waszego, jak was zaklinają, byście szli tą drogą, jedynie pewną, jedynie zdolną was doprowadzić do Nieba, na zajęcie miejsc, które utracili zbuntowani aniołowie przez pychę. Wejrzyjcie na te tłumy nieprzeliczone Świętych, którzy wielkim głosem wołają, że do niezmiernej chwały, jaką się cieszą, doszli jedynie przez upokorzenia i cierpienia. Widząc, że już zaczynacie onych pragnąć, radują się i poklaskują wam i zaklinają was, byście w tych pragnieniach nie stygli i nie przygłuszali ich w sobie. Uzbróćcie się więc w siłę i męstwo, aby się wziąć bez zwłoki do tego wielkiego dzieła. Przypominajcie sobie uroczyste zobowiązania, przy chrzcie świętym uczynione i drżycie na samo wspomnienie niewierności świętym przysięgom, Bogu uczynionym. Nad wszystko pamięć-

taście na wyraźne słowa Chrystusa: Królestwo niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy je porywają". (Mateusz XI, 12.) Błogosławieni będziecie i tysiąc razy błogosławieni, jeżeli przyjmiecie te rady, i jeżeli weźmiecie sobie za główne staranie ćwiczyć się w pokorze, aby zdobyć dla siebie wieczne wielkości niebieskie.

60. A na zakończenie nie zapominajcie nigdy o słowach Boskiego Mistrza, do uczniów swoich wyrzeczone, zalecając im „aby się uważali za sługi nieużyteczne wówczas nawet, kiedy dopełnią wszystko co im polecone.” (Łukasz XVII, 10.) Tak i wy, skoro z największą pilnością wykonacie te napomnienia, powtarzajcie sobie: „słudzy nieużyteczni jesteśmy” i wierzcie mocno, że nie waszą siłą, ani waszą zasługą się to stało, ale jedynie przez łaskę i nieskończone miłosierdzie Boże. Bogu składajcie nieustanne dzięki i to z najżywszem uczuciem i z głębi serc waszych za to wielkie dobrodziejstwo Jego. Proście codziennie, aby wam raczył zachować ten skarb nieoceniony aż do tej ostatniej chwili, w której dusze wasze wyzwolone z więzów ciała, będą mogły swobodnie wzlecieć na łono swego Stwórcy, aby się radować na wieki chwałą przygotowaną dla pokornych. Amen.